

# GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym, tudzież Rozmaitościami co środy, kosztuje w prenumeracji: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. - Inscrycja od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

Reklamacje są wolne od opłaty pocztowej.

## PRZEGLĄD.

Monarchya austriacka. — Portugalia. — Hiszpania. — Anglia. — Francya. — Belgia. — Włochy. — Szwecya. — Rosya. — Księstwa Naddunajskie. — Wiadomości handlowe. — Kronika.

## MONARCHYA AUSTRYACKA.

### Rzecz urzędowa.

Wiedeń, 21. sierpnia. Dnia 22. sierpnia 1854 wyjdzie w c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu i będzie rozestany LXXIII. zeszyt dziennika rządowego ustaw państwa.

Zeszyt ten zawiera pod

Nr. 208. Cesarski patent z 9. sierpnia 1854, obowiązujący dla wszystkich krajów koronnych, z wyjątkiem wojskowego Pogranicza, którym się zaprowadza nowa ustawa o sądowym postępowaniu w sprawach prawnych oprócz spraw spornych, który w lombardzko-weneckim królestwie, w Serbskiem Województwie i w Temeskim Banacie ma wejść w moc obowiązującą z dniem 1. listopada 1854, a w każdym innym koronnym kraju z dniem, w którym tamże rozpocznie się czynność nowj organizacji sądowj.

Równocześnie z tym zeszytem wyda c. k. nadworna i rządowa drukarnia w Wiedniu urzędowe podręczne wydanie w ósemce wymienionego cesarskiego patentu, które jednak nie do urzędowego rozestania władzom publicznym, lecz jedynie na powszechną sprzedaż jest przeznaczone.

### Sprawy krajowe.

Czerniowce, 21. sierpnia. W dalszym ciągu subskrypcji w księstwie Bukowiny, subskrybowano następujące większe kwoty: Gmina Ispas 6410r., Millie 5390r., Wyższe Pertestie 3320r., Iwanokoutz 8410r., Stanestie nad Czeremoszem 4420r., Zelenu i Samsónówka 3260r., Czinkeu 3300r., Wassileu 3000r., gminy kameralnego mandataryatu Hadikfalva subskrybowały 31.820r., między temi tamtejszy trywialny nauczyciel Walentyn Pecky, który subskrybowane sto reńskich darował szkole trywialnej. Gminy Wojtinell wraz z Bilką 11.490r., Łukawetz 10.990r., właściciel dóbr Mikołaj Wasylko 6000r., gminy Kostestie 11.990r., Draczynetz 11.000r., Meretzei 4300r., Hatna 3000r., Rarańcze-Słobodia 7320r., górny i dolny Wików 20.370r., Czernauk 5400r., Toporotz 12.000r., Grigorce, właściciel dóbr Jordanestie 5000r., gmina Jordanestie 8500r., Karapcziu 4120r., St. Onufry 2500r., Łaszkwówka 7400r., Suchowerców 6330r., Teodorestie 9560r., Solonetz 3220r., Radautzko-moldawska komuna 12.270r., gmina Rarańcze 13.400r., Szubranetz 4250r., Wastoutz 6480r., Repuzenitz i Kulentz 5460r., właściciele części dóbr Jerzy Tabora i Piotr Weinfeld 2200r., gmina Oroszeny 11.660r., właściciel dóbr pan Bogdanowicz z swoją małżonką 2280r., pan Stefan Bogdanowicz 2280r., gmina Czudin 4750r., Idzestie 5900r., Berhomet nad Seretem 9920r., właściciel dóbr Jordaki Wasylko 9000r., gmina Napolokoutz 4230r., Illinitza i Berbestie 7720r., Kliwodin 5350r., Dawidestie 3820r., Zwiniacze i Prylipcze 9930r., Otto baron Petriuo 2060r., gmina Solka 4400r., Kryszczatek 4060r., Nowe Mamajestie 8700r., fundusz szpiehlerza gminy Radauckiej 6010r., gmina Babin 6600r., Gurahumera 3300r., górskie włości Kissyliczeny, Toraki, Sergie i Storonetz 20.380r., Jenaki baron Kriste właściciel dóbr Kostiny 6500r., Michał Popowicz właściciel dóbr 8400r., baron Kapri Mikołaj 2500r., gmina Strojestie 4100r., Zacharestie 3100r., Litteni 2300r., w mieście Czerniowcach dalsze 53.000r.

Czerniowce, 22. sierpnia. Następnie subskrybowano na Bukowinie następujące większe kwoty: Gmina Kulentz 6720r., Ropcze 4980r., St. Onufry 8200r., Radautz dalsze 2800r., Stare Mamajestie 6080r., Kisileu i Boroutz 16.390r., górskie gminy ruskiego kimpolungskiego Okola 15.700r., te same dalsze 9460r., gmina Komanestie 2200r., pan Bottoszan właściciel dóbr Litteny 6000r., pp. bracia Hormuzaki, właściciele dóbr Czernawki 10.000r., pan Bogdan Zadurowicz, właściciel dóbr Lenkoutz 6000r., Jerzy Aywas 4300r., panie Antonia Rogalska i Antonina Strasser 3000r., pan Bruno i Leonhard Rogalski 3000r., pan Konstantyn Zotta 3000r., pp. Krzysztof i Jan Mikuli 2240r., pp. urzędnicy i słudzy rządu krajowego 20.530r., c. k. sądu miejskiego i szlacheckiego 7060r., dyrekeji ka-

tastralnej 8420r., sądu karnego 4270r., kameralnej administracji okręgowej 5910r., ekonomicznej dyrekcji w Radautz 2970r., Sucazawskiego sądu dystryktowego 1000r., Czerniowieckiego nadleśniczowskiego urzędu 2155r., Czerniowieckiego magistratu 3540r., sądu gminy Szuczawskiej 1870r., p. dyrektor i pp. profesorowie Czerniowieckiego wyższego gimnazjum 2700.

Wiedeń, 21. sierpnia. Najwyższą uchwałą z d. 11. maja r. b. wydało c. k. ministerium handlu pod d. 21. lipca r. b. nowe przepisy dla uregulowania służby lokalnych pilotów w Malamosco i Chioggia.

(L. k. a.)

### Portugalia.

(Portugalia sprzeciwia się Unii z Hiszpanią.)

Lisbona, 4. sierpnia. Rejent Portugalii wzbraniał się przyjąć hiszpańskiego deputowanego, który niedawno przybył do Lisbony, by agitować w duchu połączenia Hiszpanii z Portugalią. Na wiadomość o wypadkach w Madrycie przeszli chłopcy z okolicy hiszpańskiego pogranicznego miasta Fuy z tłumem mieszczan tamtejszych przez rzekę Minho na terytorium portugalskie torując sobie drogę okrzykami: „Niech żyje Unia! niech żyje Iberya!“ — ale mieszkańcy w Valença powitali ich wystrzałami z karabinów i zmusili buntowników wrócić się spieszenie za granicę.

(Abld. W. Z.)

### Hiszpania.

(Rząd poskramia handel niewolnikami.)

Gacete de la Habana z dnia 16. lipca donosi, że na mocy rozkazu jeneralnego kapitana pojmano i emancypowano więcej niż 1500 murzynów których besprawnie wprowadzono do Trinidad, Esperitu Santo i Bahia Honda. Gubernatorów tych trzech miejsc suspendowano i wydano im proces. Przyaresztowano cztery inne osoby podejrzane o udział w wprowadzeniu tych niewolników. Nigdy, dodaje pomieniony dziennik, nieścigano z taką nieprzebraną surowością handlu niewolnikami.

(Abb. W. Z.)

### Anglia.

(Postępowanie kapitanów angielskich w przestrzeganiu blokady.)

Londyn, 15. sierpnia. Ze strony państw neutralnych zachodzą jak wiadomo rozmaite skargi na postępowanie kapitanów angielskich w przestrzeganiu blokady. Chcąc poniekąd usprawiedliwić to postępowanie, ogłasza rząd dzisiaj depeszę kapitana Cooper Key stacyonowanego u wybrzeża kurlandzkiego, następującej treści: Dnia 14. czerwca. Kilka neutralnych okrętów usiłowało złamać blokadę, zatrzymałem je więc i posłałem do Anglii do osadzenia. W tym względzie mam zaszczyt donieść następujące szczegóły: Ażeby pomienione okręta osądzone być mogły jako prawne łupy, należy ustanowić trzy punkta, a) że zaprowadzona była rzeczywista blokada, b) że usiłowano ją złamać, c) że podobne okręta były uwiadomione o istnieniu blokady. Co do pierwszego punktu, dostateczną jest uwaga, że począwszy od dnia 9. maja dwa okręta bez ustanku krążyły u wnieścia do zatoki Rygi, dwa inne zaś między Windau i Memlem. Wprawdzie przekradło się w nocy i podczas mgły kilka statków pomiędzy okręta będące na straż, ale liczba zatrzymanych okrętów jest przez się dowodem, że okręta blokady nieprzestawały czuwać. — Drugi punkt łatwo da się wyjaśnić, jeżeli się odczyta raport, kiedy, gdzie i pod jakim wiatrem każdy z tych okrętów został pojmany. Co do trzeciego punktu, wszelkie miano staranie o to, ażeby okręta neutralne dokładną miały wiadomość o rozległości linii blokady. Ze względu na statki chcące zawinąć do blokowanych portów, otrzymali wszyscy kapitanowie angielscy instrukcyę, ażeby taki okręt po uczynionej notyfikacyi w jego papierach, bez dalszej trudności odprawili, jeżeliby niemiano największej pewności, czyli kapitan zatrzymanego okrętu był uwiadomiony o blokadzie portu do którego się udawał. Stosownie do tych rozkazów ostrzeżono od dnia 20. kwietnia 154 statków, chociaż prawie wszystkie przebyły Sund i w Elsinore musieli otrzymać dokładną wiadomość o blokadzie. Zawsze jednak poczytywałem sobie za obowiązek, być dla okrętów neutralnych tak pobłażającym, ile się to pogodzić dało z interesami mocarstw sprzymierzonych. W ogóle pojmano tylko cztery okręta, które usiłowały zawinąć do blokowanych portów. Dwa z nich były z ładunkiem węgla i nie miały żadnych papierów; dwa inne zaś przyznały, że wiedziały o blokadzie gdy odpływały z Kopenhagi. Ogłoszenie blokady było należycie publikowane w Berlinie, Memlu, Ry-



dze, Libau i Windau. Pomimo to wypłynęło kilka okrętów z ładunkami z Rygi zatrzymano je i wysłano natychmiast pod sąd do Anglii. (W. Z.)

**Londyn, 16. sierpnia.** Wczoraj obchodzono festyn Napoleona w tutejszym hotelu ambasady francuskiej, a w nieobecności hrabi Walewskiego robił honory jego zastępca, chargé d'affaires pan Charles Baudin. Obecni byli wszyscy bawiący teraz w Londynie ambasadorowie obcych dworów, a z naszych ministrów ci, którzy bawia w wilach swoich blisko stolicy, jako to: Lord Aberdeen, Lord John Russell, Lord Clarendon i Sir James Graham. — Nowy ambasador hiszpański, kawaler Antonio Gonzales spodziewany tu z początkiem przyszłego miesiąca. (Zeit.)

(Times o zajęciu wysp alandzkich.)

**Londyn, 17. sierpnia.** Times rozwodzi się teraz nad ważności i siłą twierdzy Bomarsund, by niezadługo wystawić mogła wzięcie tej twierdzy za olbrzymie dzieło walczności i sztuki wojennej. Na zapytanie, czyli zajęty Bomarsund także i przez zimę da się utrzymać, odpowiada, że w tym względzie niemoże dać stanowczej odpowiedzi.

„Zdarza się czasami“ — tak sądzi Times — chociaż nie w każdym roku, że cieśnina Wattuskiftel, która wyspy Alandzkie dzieli od Finlandyi, zupełnie zamarza, jak w roku 1809 gdy armia Buxhowdena tamtędy przechodziła i na silnym lodzie paliła swoje ognie obozowe. Rosyjanie są przytem lepiej od nas przygotowani do kampanii zimowej, ponieważ oswojeni są z klimatem a tylko kilka mil byłoby oddaleni od widowni wojny. Chcąc wyspy alandzkie z pewnością utrzymać przez zimę musielibyśmy być pewni pomocy Szwecyi; przynajmniej pod względem tej pozycji, która nadzwyczajnie ważną jest dla bezpieczeństwa i niezawisłości stolicy szwedzkiej. (Abbl. W. Z.)

## Francya.

(Kredyt ośmiu milionów na wypłaty legatów Napoleona I.)

**Paryż, 15. sierpnia.** Minister stanu Achille Fould przedłożył Cesarzowi w sprawie testamentu Cesarza Napoleona I. sprawozdanie, z którego się okazuje, że kwestya względem anortyzacyi legatów jest już od roku załatwiona przez mianowaną w tej mierze komisję, i że tę sprawę przedłożono natychmiast radzie stanu dla wypracowania projektu do ustawy. A że ten projekt nie był jeszcze ukończony na końcu sesyi dla rozmaitych trudności, a niedostatek tych, którzy spadku oczekują, wymagał spiesniejszego zaspokojenia, więc rada stanu uznała za rzecz stosowną, nim nastąpi dalsze sformułowanie sprawy, zaproponować tymczasowie otwarcie nadzwyczajnego kredytu 8 milionów, o co wymieniony minister prosi Cesarza. Suma ta będzie w następujący sposób podzielona: 300.000 fr. dla oficerów i żołnierzy batalionu wyspy Elby, albo dla ich wdów i dzieci. 200.000 fr. dla rannych pod Ligny i Waterloo. 1,500.000 fr. dla tych oficerów i żołnierzy, którzy od r. 1792 do r. 1815 walczyli za stawę i niepodległość narodu. 300.000 fr. miastu Méry. 400.000 fr. miastu Brienne. 1,300.000 fr. dla tych prowincyi, które podczas dwóch inwazyi najbardziej ucierpiały. 4 miliony dla osób prywatnych albo ich wdowom i bezpośrednim spadkobiercom.

Suma ta — nadmieniamy minister w swem sprawozdaniu — jest tylko małą indemnizacją za owe 117 milionów, które były prywatną własnością Cesarza, i rozporządzeniem z dnia 5. sierpnia 1818 zostały do publicznego skarbu wcielone. Również nie może ona zastąpić owych 200 milionów, które Napoleon I. ze swoich majątności prywatnych przeznaczył na rzecz gmin srodze wojną dotkniętych. Ponieważ jednak z czasem zmniejszyło się nieszczęście, które wówczas Cesarz miał na względzie, i stosunki kraju się polepszyły, więc nie mogło być mowy dzisiaj o ścisłym wykonaniu ostatniej woli Napoleona I.; chodziło więc tylko o uświęcenie pamiętki jego ostatniej woli przez narodowe, stanowe rozporządzenie.

Cesarz zezwolił na otwarcie powyższego kredytu, a drugim dekretem mianował komisję, której poruczono rozdzielanie namienionych legatów. Komisję tę składają najprzód przełożony komisyi, generał hrabia Ornano, senator i gubernator pałacu inwalidów, półwótro panowie Rouher, de Parieu, Boulay (de la Meurthe), Royer i t. d.

## Belgia.

(Aresztacye. — Konfiskata maszyn piekielnych.)

**Bruxela, 15. sierpnia.** „Independance belge“ donosi: „Co do aresztacyi przedsięwziętych w piątek w Bruxeli, nadeszły nowe, jeszcze bardzo niedokładne wiadomości. Sprawa ta zdaje się mieć niejaką ważność. Przedsięwzięto nie dwie, lecz pięć aresztacyi. Skrzynia adresowana do Van der Elst, którą w jego biurze skonfiskowano, nie zawierała jednej lecz 11 maszyn piekielnych (engins). Maszyny te w formie małych haubic są bardzo sztuczne, i mają na swej powierzchni zaopatrzone kapslami pistony (pistons en saillie), tak że sprawiają eksplozyę, którąkolwiek stroną padną na twarde ciało. Inne trzy przyaresztowane osoby są Brunet Largentière, były artylerzysta, który rysował model do tych haubic; Sanders, który je zrobił i Fourdrin nauczyciel francuskiego języka, zamieszkały od kilku lat w Lüttichu, który się podjął przestać skrzynię do pana Van der Elst.“

Co się tyczy wydalenia pułkownika Charras, oświadcza *Moniteur*, że ministerjum w tym wypadku zrobiło tylko ścisły użytek z swego prawa, i wytłumaczy się w tej mierze tylko przed narodowym zgromadzeniem. Od roku 1848 przyjęto w Belgii wielką liczbę emigrantów politycznych, ale pozwolono im przytułek tylko

pod warunkiem, ażeby postępkami swemi i obecnością swoją nie dopuszczali się żadnego zamachu na spokojność publiczną, wewnętrzne bezpieczeństwo państwa i jego stosunki internacyjne. Emigrantów zaś, którzy się nie chcieli zastosować do tych warunków, wydalało i dotychczas nie było reklamacyi.

## Włochy.

(Szerzenie się cholery.)

**Tryest, 19. sierpnia.** Na dniu 15. b. m. wydarzyło się w Liwurnie 32, w Pizie 6, w Viareggio 14 wypadków cholery: zresztą nigdzie w całej Toskanii. W Rzymie sroży się cholera tylko w szpitalu S. Spirito. Oprócz jedenastu wypadków w Avenza i Massa na dniu 12. i 13. b. m. niepojawiła się ta słabość nigdzie więcej w całej Modenie. W Turynie zasłało 15go b. m. 9 osób a umarło 8; w Genuy zachorowało d. 16go 114, a umarło 68 osób; w Neapolu zaś wydarzyło się d. 8go 324, 9go 278, 10go 244 a 11go 265 wypadków śmierci.

W Palermo zyje ludność w największej trwodze dla pojawiania się cholery i opuszcza masami miasto. Wielu mieszkańców wyjeżdża do Tryestu i Wenecyi. Niektóre miejsca w pobliżu zamykają się zupełnie z wielką szkodą dla handlu. (W. Z.)

(Depesza telegraficzna.)

**Palermo, 16. sierpnia.** Dészcze dotknęły znaczną szkodą saliny w Agosto, tak iż spełzła wszelka nadzieja obfitych wydatków soli. (L. k. a.)

## Szwecya.

(Z teatru wojny północnej. — Przegląd sprawy pod Bomarsundem. — Kontrakty z Gdańskiem o zaopatrzenie wojsk francuskich. — Pogranicze od Polangi obwarowano strażą. — Flota na morzu białem.)

**Wiedeń, 19. sierpnia.** Dzisiejszy „Abendblatt der Wiener Zeitung“ pisze: Ostatnia wiadomość telegraficzna z Sztokholmu z 14. b. m. o losie Bomarsundu donosi, że od 11go wznoszono ciągle baterye i że Bomarsund jest cernowany. Dnia 12go odparto wycieczkę Rosyan. Dnia 14go zrana miało się rozpocząć bombardowanie. Wiadomość gazety berlińskiej z Bomarsundu sięga do 16go b. m. i donosi o zajęciu najsilniejszej wieży przy twierdzy. Do 15go były przygotowane drabiny do szturm. Komendant rosyjski odrzucił wezwanie do kapitulacyi. Nasza wiadomość telegraficzna o proklamacyi Baraguaya d'Hilliers, że Alandyja jest oswobodzona i zostaje pod opieką mocarstw zachodnich, pochodzi z gazety berlińskiej z 16. b. m.

Dziennik „N. Pr. Ztg.“ podaje następujący przegląd dotychczasowych operacyi pod Bomarsundem:

Twierdzę Bomarsund bombardowano na dniu 3. b. m. po raz pierwszy przez 7 godzin; drugie bombardowanie nastąpiło 4go zrana, a trzecie wieczorem tego samego dnia. Dnia 8go b. m. rozpoczęto nanowo dzieło zniszczenia popierając atak wyładowaniem 3000 Francuzów; po odnowionem bombardowaniu wysadzono znowu na ląd 7000 Francuzów i 2000 angielskich żołnierzy okrętowych. Komendanta wezwano, ażeby się poddał, a po otrzymaniu odmownej odpowiedzi nastąpiła znowu kilkogodzinna gwałtowna kanonada od strony lądu, przyczem zapaliło się kilka budynków. Nieprzyjaciele odpowiadali baterjami szalcowemi i ładowemi wspierani bombami skoncentrowanych w pobliżu Bomarsundu fregat i okrętów liniowych. Dopiero po dwunastodniowym, prawie ciągłym ataku wzięto przemocą część fortyfikacyi.

Dziennik „Danziger Dampfboot“ z 14. sierpnia pisze: „Niepodlega już żadnej wątpliwości, że niedawno zawarte zostały kontrakty dla dostarczenia mięsa, jarzyn, drobiu, słowem wszystkich artykułów żywności dla majtków i żołnierzy floty francuskiej, a mianowicie na cały czas ich pobytu na morzu bałtyckim i w obudwu przyległych odnogach.“

Podług listów z Tylży z 14. sierpnia otrzymano tam wiadomość, że w rosyjskich miejscach pogranicznych od Polangi aż do Schmaleningken rozłożono do 5000 Kozaków dla wzmocnienia strazy pogranicznej.

Z Finnmarken donoszą, że eskadra angielska na białem morzu zabrała szoner rosyjski wiozący z Archangelu makę żytnią do Tromskoe. Wprawdzie pozwalał pierwej Anglię mniejszym okrętom i szonerom do 40 beczek objętości zawijać ze zbożem bez przeszkody do Finnmarken, i mieć tam swój ładunek na ryby, gdyż ten handel zamienny jest nader ważny dla ludności w Finnmarken; ale wspomniany wyżej okręt musiał być cokolwiek większy, i dlatego został zabrany.

Podług dzienników szwedzkich składa się angielsko-francuska eskadra na białem morzu dotychczas z następujących okrętów: pod banderą angielską: 1 fregata („President“), 4 korwety, 1 bryg i 1 paropływ; pod banderą francuską: 1 fregata („Le Fort“), 5 korwet, 3 szonery i 5 paropływów. Zjednoczona eskadra liczy razem 374 armat. (Abbild. W. Z.)

## Rosya.

Kopia raportu do p. dowodzącego korpusem działającym na granicy Kaukasko-Tureckiej od naczelnika oddziału Erywańskiego, z daty 18. (30.) lipca 1854 roku, Nr. 1148.

Mam zaszczyt donieść W. ks. Mości o zupełnej porażce zadanej nieprzyjacielowi w d. 17. (29.) lipca r. b. na wzgórzach Czinygłskich przez wojska powierzonego mi oddziału Erywańskiego.

16. (28.) lipca wymaszerowałem ze wsi Igdyru z 5 batalionami piechoty, czterema działami bateryjnej nr. 5ty bateryi, 8 działami



lekkiej nr. 7. baterii 21ej brygady artylerii, 7 secinami Kozaków Dońskich z pułków nr. 4. i 23, 6 secinami Muzułmańskiego nr. 4 pułku, z drużyną Bekską i seciną Kurdów (w ogóle z 17 secinami jazdy nieregularnej) i posunąłem się o 8ej z wieczora drogą Orgowską ku Bajazetowi, w celu zamaskowania poruszenia i zajęcia poranku następnego przejścia przez góry o ile możności raniej i nim nieprzyjaciel uczynić to zdoła. Lecz przez całą noc padał deszcz, drogi popsuły się i droga przez góry urwiste stała się bardzo utrudnioną; przybyłem do przejścia dopiero około południa z całą jazdą czterma batalionami i 8 działami lekkiej nr. 7. baterii. Nieprzyjaciel zajmował już w wąwozie z 12 tysiącami piechoty i jazdy silną pozycję; w poprzek wąwozu, mającego w tym punkcie około 3000 sążni szerokości, nieprzyjaciel postawił 4 działa, 5 batalionów piechoty, a za tą do 5000 kawalerii; wzgórzami okolicznymi zajęte także były przez piechotę. Dałem wojskom godzinę blisko do wypoczęcia, poczem z 4ma batalionami, nieoczekując przybycia pozostałego 5go batalionu i 4ch dział, zatrzymanych złą drogą, postanowiłem atakować nieprzyjaciela, dlatego iż Turcy bezustannie coraz bardziej się wzmacniają rozpoczęli ogień z czterech dział i zaczęli obchodzić nas z obu skrzydeł po wzgórzach, z których silnie szkodzili nam celnymi strzałami karabinowymi, ukrywając się po za kamieniami. Rozpocząłem więc ogień z Siu dział i wysunąłem je wkrótce na najbliższy strzał kartaczowy na przeciw środka pozycji nieprzyjacielskiej; piechotę rozstawiłem na skrzydłach baterii w dwie linie, za piechotą jazdę (4 secinny kozaków i 4 secinny milicji), dlatego, iżby w samą chwilę ataku piechoty, jazda przeszła pomiędzy jej przedziały i z skrzydeł również atakowała nieprzyjaciela. Po niezbyt długo trwałym ale silnym ogniu naszej artylerii i tyralierów, prowadziłem wojska do ataku wąwozem pod skoncentrowanym krzyżowym ogniem nieprzyjaciela, mając zamiar odeprzeć jego środek i odciąć części wojsk znajdujące się na wzgórzach, po skrzydłach. Nieprzyjaciel był atakowany bagnietem przez piechotę i jednocześnie lancami przez jazdę; środek jego został odparty, wszystkie będące tu wojska rozprószone, cztery działa zabrane na miejscu, a tem samem wojska znajdujące się na wzgórzach, po skrzydłach, zupełnie odcięte. Wysławszy jazdę dla ścigania nieprzyjaciela odpartego w środku, skierowałem piechotę w kolumnach rotowych, aby atakować z tyłu i ze skrzydeł części odcięte na wzgórzach. Tu Turcy zasiedli po-za kamieniami i trzeba było wyparować ich bagnietem. Większą ich część wykłuto: niewielu wzięto do niewoli; ani jeden człowiek nie ocalał. Jazda gnała uciekających Turków do samego Karabulachu i zatrzymała się jedynie z powodu nadzwyczajnego znużenia koni.

Wypadkiem porażki nieprzyjaciela było: cztery działa i trzy jaszczki amunicyjne z zupełną uprzężą, 16cie sztandarów, 3 proporce, 370 jeńców, broń i hełmy; przeszło 2 tysiące trupów, rozrzucone prąbory, paki z ładunkami, amunicja i odzież pokrywały pole bitwy od samych wzgórz do Karabulachu. Dwa obozy z całym dobytkiem i zapasami prowiantu zostały porzucone przez Turków (w Karabulachu i Arzapie) i zajęte przez Kozaków. W liczbie poległych Turków znajdował się naczelnik Baszi - Bozuków Ali - Basza; głównie dowodzący Selim-Basza uciekł wraz z drugimi.

Z naszej strony w piechocie i pułkach Dońskich poległo: Ober-oficerów 1, niższych stopni 56, raniono: Ober-oficerów 10, niższych stopni 227, kontuzjonowano: Sztabs-officera 1 (Podpułkownika Sakena), Ober-oficerów 4, niższych stopni 35; w milicji zabito i raniono do 70 ludzi, lecz o milicji nie zebrano jeszcze dokładnych wiadomości. Ja także zostałem raniony na samym początku bitwy, lekko kulą w nogę.

Rano 18 (30.) lipca deputacya z Bajazetu i wsi okolicznych przybyła do mnie z oświadczeniem ukorzenia się i objawiła, iż Turcy w zupełnem rozprężeniu opuścili Bajazet, rozprószyli się w rozmaite strony i wynieśli się z całego sandzaku Bajazetskiego. Skierowałem wojska przodowe pod dowództwem podpułkownika Chreszczatickiego dla zajęcia Bajazetu i posuwałem się tam z całym oddziałem. Rzeczywiście po wszystkich drogach, gdzie dochodziły już nasze rozjazdy, widać tylko ślady ucieczki i porażki, porzuceni ranni i polegli, żywność, oręż, tornistry i inne rzeczy; nieprzyjaciela niewidać nigdzie. Spodziewam się, że wypadkiem bitwy będzie zupełne upokorzenie sandzaku Bajazetskiego, zajęcie Bajazetu i zniszczenie oddziału Bajazetskiego.

Poświadczam przed W. Ks. Mością szczególne mężstwo wojsk powierzonego mi oddziału. Oficerowie i żołnierze szli do boju z zapalem, natarcie było stanowcze i świetne. Szczególniej poczytuje za obowiązek dać świadectwo: o zawiadującym sztabem oddziału, podpułkowniku sztabu jeneralnego Lichutinie, który znajdując się na przedzie, kierował wojska do ataku, o naczelniku oddziału jazdy dowódcy Dońskiego pułku nr. 23, pułkowniku Chreszczatickim, dowódcy 5go batalionu Tyfliskiego pułku strzelców, podpułkowniku Saken i dowodzącym 5tym batalionem Mingrelskiego pułku strzelców pułkowniku Cumpfort, którzy szli w pierwszej linii i atakowali Turków na czele swych oddziałów, o dowódcy 1. batalionu Mingrelskiego pułku strzelców, pułkowniku Szlikiewicz i dowódcy 1. batalionu pułku piechoty Jego Książęcej Mości księcia Warszawskiego, podpułkowniku Romanowie, którzy szli w drugiej linii i później atakowali wzgórz; o dowódcy lekkiej nr. 7. baterii, kapitanie Griszczenko, o dowódcy muzulmańskiego nr. 4. pułku starszym wojskowym Czernowie, który posłany był z trzema secinami na lewo wąwozem bocznym i zaszedł ze skrzydła nieprzyjacielowi; o dowodzącym łańcuchem tyralierów, majorze Tyfliskiego pułku strzelców

Czeczemańskim, o dowódcy drużyny Bekskiej, podporuczniku Kełbałaj Chanie i dowódcy dywizyonu konno-muzułmańskiego nr. 4. pułku, kapitanie Izmail-Chanie. Lekarze oddziałów: Starszy Borszczewski i medyko-chirurg Minkiewicz, opatrywali ranionych pod wystrzałami nieprzyjacielskimi. O innych oficerach, których pochwalić winiem, lecz między którymi trudno jest wskazać tego, który się najbardziej odznaczył, albowiem wszyscy byli w ogniu i brali udział w boju ręcznym, będąc miały zaszczyt donieść Waszej Książęcej Mości w szczegółowym o rozprawie raporcie, który wkrótce prześle.

By niestracić czasu, wysłałem sztandary wraz z kopią mego raportu do Waszej Książęcej Mości wprost panu dowodzącemu oddzielnym korpusem Kaukazkim przez podporucznika Tyfliskiego pułku strzelców Barona Wrangel, który się przy mnie znajdował, albowiem oficer ten wziął sztandar Arabów i zabił noszącego go chorążego.

O skutkach poruszenia ku Bajazetowi, będąc miały zaszczyt donieść wkrótce Waszej Książęcej Mości. (Gas. War.)

## Księstwa Naddunajskie.

(„Soldatenfreund“ o wyprawie wojsk sprzymierzonych.)

Wiedeń, 19. sierpnia. „Oester. Soldatenfreund“ pisze: W Konstantynopolu, Warnie i Balczyku zajmują się ciągle jeszcze przygotowaniem do „wielkiej wyprawy“ na jakiś punkt rosyjski na półwyspie krymskim lub na wybrzeżu czerkieskim. Świat wojskowy oczekuje słusznie z wielką niecierpliwością tej wyprawy wojennej Turków i ich sprzymierzeńców. Wszelkie uzbrojenia w tej mierze są już ukończone na wodzie i na lądzie. Na kilku okrętach transportowych znajduje się obfity zapas wszelkich materiałów dla niezwłocznego wzniesienia fortyfikacji na tym punkcie wybrzeża, gdzie nastąpi wylądowanie wojska. Angielski admirał Lyons znajdował się 5go b. m. z okrętem liniowym „Agamemnon“ i 3 paropływami w Bosforze, zabrał przygotowane w tureckim arsenale marynarki płaskie łodzie i inne materiały potrzebne dla wspomnianej ekspedycji i odplynął z tem do Warny. W zatoce tamtejszej wykonano mimo dość burzliwego powietrza bardzo pomyślną próbę wylądowania za pomocą tych płaskich łodzi, a nawet wysadzono na ląd z łatwością 300 koni po moście urządzonym na przędce na tych łodziach, co bez wątpienia wróży arcy pomyślnie.

Tymczasem powróciły do Warny także te wojska, które miały przez Kustendzę postępować w głąb Dobruczy. W utarczce zaszłej na dniu 29. lipca między tym oddziałem i podjazdowym korpusem rosyjskim został raniony francuski pułkownik Dubreuil. Jak wiadomo, miał francuski generał Yussuf polecenie posuwać się z swym nowouorganizowanym oddziałem Baszi-Bozuków ku wzgórzom pod Babadaghem, a za tą przednią strażą miały wkrótce potem wyruszyć dywizya generał-porucznika Bosquet i drugi rumelijski korpus Mustafy Baszy, by obsadzić najpierw Hirsowę i Matczyn, a później Ibraiłów i Gałacz i działać przeciw armii rosyjskiej nad Prutem. Wszelako ten plan wojenny zawiśł od przyszłych wypadków nad wyższym Prutem i nad Dniestrem, i ma być wykonany ze względu na obecne cofanie się Rosyan z Księstw Naddunajskich dopiero wtedy, jeżeli obsadzenie Mołdawii przez czwarte mocarstwo nie w spokojnej drodze nastąpi. Zresztą obsadził rosyjski generał porucznik Lüdgers mołdawską twierdzę naddunajską Gałacz dwoma silnymi dywizjami jako punkt zasłaniający odwrót rosyjskiej czynnej armii. Rosyjską flotylę dunajską sprowadzono z zatoki Reni do Ismailowa, z czego wnosić można, że Rosyanie mają zamiar opuścić także Gałacz po zniesieniu wszelkich nowych i dawniejszych fortyfikacji.

Generał Bosquet oczekuje przeto jeszcze dalszych rozkazów co do operacji wojennych nad niższym Dunajem. Marszałek St. Arnaud wydał rozkaz do wszystkich angielsko francuskich komendantów wojska: ażeby 8. b. m. pozwijali swe obozy i udali się na pokład okrętów. Ale ponieważ azyatycka cholera tak pomiędzy wojskiem lądowym jako też pomiędzy majtkami wielkie zrobiła spustoszenie, i prawie piąta część wojska została dotknięta tą słabością, przeto musiano odłożyć na później zamierzoną wyprawę.

W tureckiej głównej kwaterze w Ruszczuku znajduje się teraz wielu angielskich i francuskich oficerów inżynierii, wyrabiających plany, podług których mają być wznoszone przyczółki mostów u najlepszych brodów Dunaju na brzegu wołoskim. Pracami temi kierują francuski pułkownik Dieu, major Kurzkowski i pułkownicy Grach i Bluhm. Armia bałkańska spuściła się teraz po największej części na te same stanowiska nad Dunajem, które zajmowała w jesieni roku zeszłego. Korpus mało-wołoski posunął się aż do lini nad rzeką Argus; Halim Basza ma główną kwaterę w Bukareszcie, gdzie także Omer Basza jest oczekiwany.

— O wielkiem rekognoskowaniu Sebastopola piszą do dziennika „Chronicle“ co następuje: Zjednoczone floty wypłynęły jak wiadomo z Balczyku na dniu 21. lipca.

Dnia 26go wieczór wysunęły się paropływy „Terrible“, „Fury“ i „Cacique“ z jenerałami Canrobert, Sir G. Brown i kilku innymi oficerami o kilka stać naprzód, i zbliżyły się 27go zrana tak dalece do baterii fortecznych, że paropływowi „Fury“ dostała się jedna kula w tułów a druga pomiędzy liny. Okręta w zatoce nieprzyjacielskiej zdawały się gotowe do wypłynięcia, jednak zaniechały tego. Dnia 27go rekognoskowano wybrzeże w największej bliskości. Zdaje się być poniekąd udecydowanym, że armia ekspedycyjna może bardzo wygodnie wylądować albo u przylądka Loukoul (prawie trzy mile niem. na północ od Sebastopola), albo nad rzeką Katcha o półtora niem. mili od miasta). Na tych obudwu punktach jest dogodnie



przejście pomiędzy wysokimi do 60 stóp skałami nadbrzeżnymi. Za niemi ciągnie się ład równy i bez załomów. Pomiędzy przylądkiem i północnym brzegiem zatoki utworzyła sobie rzeka Katcha małą okrągłą dolinę; tu znalazłaby armia wodę, a paropływy mogłyby dla poparcia wylądowania podpłynąć prawie do samego brzegu. Dopiero w pobliżu zatoki Sebastopola zaczyna ziemia piętrzyć się w strome, skaliste wzgórza, ale jak się zdaje muszą tam być także jakieś płaszczyny. Twierdza na północnym wybrzeżu zatoki (prawie ćwierć mili niemieckiej od jej wnijscia) jest najniebezpieczniejszą dla wojska; ale po wzięciu jej mogłaby artylerya z łatwością zniszczyć wszystkie okręta i miasto z południowej strony. Sama twierdza zdaje się być doskonale zbudowana, jej działa są dobrze uzbrojone, a dookoła otacza ją szeroka fosa. Fortyfikacye u wnijscia do zatoki są nad wszelkie pojęcie straszne. Ład w pobliżu przylądka chersońskiego tak jest pochyły, a wybrzeże pomiędzy nim i miastem we wszystkich pomniejszych zatokach tak przystępne dla wojska, że Rosyane zastanili się z tej strony czterma warownemi obozami, w których najmniej 25.000 ludzi obozuje. — Fortyfikacye miasta zdają się być nieznaczne; wprawdzie otacza je mur z otworami do strzelania, ale niema fosy, a wewnątrz znajduje się podobno tylko jedna okrągła bateria. Znaczna część wzgórze, na którym leży miasto, jest nieobsadzona; gdyby je zajęto, możnaby ztąd z łatwością bombardować arsenał, flotę i baterye nadbrzeżne. — Dnia 30. lipca powróciły floty do Balczyku zostawiwszy tylko 3 okręta liniowe pod Sebastopolem.

(Legion cudzoziemski. — Policja paszportowa. — Postęp Turków ku Multanom.)

„Siebenb. Bote“ donosi z Bukaresztu z dnia 12. b. m., że wojska tureckie zajęły koszarzy wołoskie; przez cały dzień jest w nich pełno odwiedzających, szczególnie w tych koszarach, gdzie legion cudzoziemców jest umieszczony, bo między niemi są ludzie z wszystkich krajów, a tutejsi mieszkańcy znajdują między legionistami wielu rodaków. Legion ma czerwony sztandar z krzyżem i półksiężcem. — W mieście panuje spokój. Wszystko odbywa się w zwyczajnym porządku. — Ustanowiona jest placzkomenda turecka i zaostrzono policję paszportową, gdyż bez wizy komendy placu nie wolno nikomu się wydalać. W okolicy zajęte jeszcze przez Rosyan nie wydają paszportów. Przybywające wojska ottomańskie ściągają się do obozu pod Kolentyną. Rosyjska główna kwatera przeniosła się dnia 11. b. m. z Buska do Fokszan. W miarę, jak Rosyane ustępują, wkraczają Turcy ku Multanom. Tureckie przednie strażnie przekroczyły jednak pętał jeszcze Jalomnicy, a z dotychczasowych ruchów wojska tureckiego wnosić można, że poprzestają na zajęciu miejsc od Rosyan opuszczonych i nie myślą o atakowaniu ustępujących wojsk rosyjskich. Wszystkie wiadomości o potyczkach między ustępującymi Rosyanami a wkraczającymi Turkami są bezzasadne. — Stan zdrowia jest pomysłny, upały wielkie. (Abbl. W. Z.)

## Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe lwowskie.)

Lwów, 25. sierpnia. Na naszym dzisiejszym targu sprzedawano korzec pszenicy po 25r.57k.; żyta 18r.49k.; jęczmienia 16r.22k.; owsa 14r.43k.; hreczki 19r.6k.; grochu 30r.; kartofli 7r.57k.; — cetnar siana po 3r.; okłotów po 1r.37½k.; — sąg drzewa bukowego kasztował 26r.15k., sosnowego po 21r.15k.; — za kwartę krup jęczmiennych placono 16k., hreczanych 18k. w. w. — Reszta drobiazgowej sprzedaży po cenach dawniejszych.

## KRONIKA.

— (Angielskie i amerykańskie hotele.) Trudno znaleźć większą różnicę — pisze William Chambres w swej podróży po Ameryce — nad tę, jaka zachodzi między hotelem w Anglii i w Ameryce. Gay przybędziesz do hotelu w Anglii, traktują cię z wielkim uszanowaniem, dają ci osobny pokój, ale musisz za-to wszystko ogromnie płacić, a gdy odjeżdżasz, odprowadzają cię z ukłonami aż do bramy, jak gdybyś wyświadczył wielką łaskę zakładowi. W stanach zjednoczonych ma się rzecz wcale inaczej. Amerykanie bowiem posiadają obok pewnych wad charakteru tę właściwą zaletę, że nienadskakują. Zamiast szukać utrzymania z kilku gości, a małych zysków w wielkich racunkach za światło, opał i inne wygody z cheiwym ukłonem w dodatku i jest właściciel hotelu amerykańskiego kapitalistą na czele wielkiego przedsiębiorstwa, któryby się wstydział dopuścić jakiej nizezemności. Tysiąc podróży przybywa do niego codziennie i tysiące odjeżdżają. On niewie ani o twem przybyciu ani o wyjeździe, w hotelu niema formułek ceremonialnych dla ciebie, ani ukłonów, ani dzięków; ale cię za-to nie zdzierają, co także jest niemalą wygodą.

— Największy mężczyzna w Prusiech, a może na całym kontynencie umarł d. 11. b. m. w Potsdamie. Był to grenadyer kompanii przybocznej, nazwiskiem Grabbe, syn leśniczego w okręgu Magdeburkim. Wstępując w roku 1850 dobrowolnie jako strzelec do wojska mierzył 5 stóp 21 cali. Przydzielony z rozkazu Jego Mości Króla do kompanii przybocznej, mierzył w roku zeszłym 5 stóp 25 cali (7 stóp 1 cal) i zachorował zeszłej zimy na piersi, a 11. b. m. uległ chorobie. Trumna jego miała 8 stóp 7 cali długości. Towarzysze broni nieśli go na emfartar, a banda muzyki odegrała chorągłobny. Ojciec i brat odprowadzili go na miejsce wiecznego spoczynku.

— Pewien dziennik amerykański umieścił następujące opisanie wypadku wydarzonego w izbie reprezentantów w Washingtonie:

## Kurs lwowski.

	gotówką		towarem	
	zlr.	kr.	zlr.	kr.
Dnia 25. sierpnia.				
Dukat holenderski . . . . . mon. konw.	5	18	5	23
Dukat cesarski . . . . . „ „	5	23	5	27
Półimperyal zł. rosyjski . . . . . „ „	9	18	9	23
Rubel srebrny rosyjski . . . . . „ „	1	48	1	49
Talar pruski . . . . . „ „	1	45	1	47
Polski kurant i pięciozłotówka . . . . . „ „	1	20	1	21
Galicyskie listy zastawne za 100 zr. . . . . „ „	87	30	88	—

## Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

	Dnia 25. sierpnia 1854.	
	zlr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po . . . . . m. k.	—	—
Przedano „ „ 100 po . . . . . „ „	87	30
Dawano „ „ za 100 . . . . . „ „	87	—
Żadano „ „ za 100 . . . . . „ „	—	—

## Telegrafowany wiedeński kurs papierów i weksli.

Dnia 25. sierpnia.  
 Obligacye długu państwa 5% 85; 4½% —; 4% 66; 4% z r. 1850 —; wylosowane 3% —; 2½% —. Losy z r. 1834 —; z r. 1839 131. Wied. miejsko bank. — Akcyje bank. 1276. Akcyje kolei póln. — Glognickiej kolei żelaznej — Odenburgskie — Budwejskie — Dunajskiej żeglugi parowej 581. Lloyd — Galic. l. z. w Wiedniu — Akcyje niższo-austr. Towarzystwa eskomptowego á 500 zlr. 467 zlr.  
 Amsterdam l. 2. m. — Augsburg 117½ l. 3. m. Genua — l. 2. m. Frankfurt 117 l. 2. m. Hamburg 86½ l. 2. m. Liwuraa — p. 2. m. Londyn 11.25 l. 3. l. m. Medyolan 117 l. Marsylia 137½ l. Paryż 137½ l. Bukareszt — Konstantynopol — Agio duk. ces. — Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. — lit. B. — Lomb. — Oblig. indemn. 82-78. Pożyczka z roku 1854 92½/16.

## Przyjechał do Lwowa.

Dnia 25. sierpnia.

P. Romaszkan Piotr, z Laszek.

## Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 25. sierpnia.

JO. książę Schwarzenberg, c. k. rotmistrz, do Krakowa. — PP. Zawadzki Józef, do Stryja. — Rodkiewicz Józef, do Złoczowa. — Czajkowski Mikołaj, do Tarnopola.

## Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 25. sierpnia.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6 god. zrana	27 8 4	+ 13°	+ 18°	zachodni	pogoda
2 god. pop.	27 8 2	+ 18°	+ 12°	„	pogoda
10 god. wie.	27 7 5	+ 12°		„	pogoda

## TEATR.

Dziś: na korzyść pana Henryka Vincent: „Robert der Teufel.“ Wielka opera w 5. aktach.

„Izba reprezentantów była zuowu widowiskiem jednego z owych zajęć, jakie przed kilką laty hanbiły przybytek prawodawstwa narodowego. Deputowany Churchwell prosił o głos i otrzymał go po krótkich debatach. Powstał więc i oświadczył, że deputowany Cullom w raporcie w wczorajszych debatach w „Daily Globe“ pododawał do jego mowy uwagi krzywdzące, jakich w jego mowie niebyło. Po strasznie umiesieniu, z jakim Churchwell mówił, można było spoznać, że się zanosi na rzecz niemłą i groźną; masa reprezentantów otoczyła Churchwella i Culloma i powstała wrzawa, wśród której trudno było dosłyszeć pojedynczych słów mowy. Że musiały być bardzo obrażające, świadczyły nieustannie wzywania do porządku, ktorami mu prezydent przerywał. — Nareszeie zawał Churchwell głosem podniesionym: „To kłamstwo, haniebne kłamstwo!“ Ledwie to wymówił, gdy Cullom, siedzący blisko 15 stóp od Churchwella zerwał się z ścisnionemi pięściami z ławki i wołając: „Przeklęty łajdaku!“ chciał się rzucić na Churchwella. Otaczający go członkowie izby trzymali go za koltierz, za ręce i za nogi. — „Uspokój się Cullom!“ „Nie róbcie zgorzienia!“ „Rozerwijcie ich!“ wołano ze wszech stron. Równie jak Culloma pochwycili sąsiedzi także Churchwella, a przestrzeń między obydwoma zapełnili członkowie spieszący dla załatwienia sporu. Nadzwyczajna senzacya powstała między reprezentantami i widzami na galeryach. Prezydent usiłował napróżno przywrócić porządek. Deputowany Seward wołał wśród wrzawy: „Proponuję odroczenie!“ Ale prezydent oświadczył, że nieprzyjmie żadnej propozycyi, dopóki spokojność niebędzie zupełnie przywrócona, co się nareszeie powiodło po mozolnych usiłowaniach. Cullom wrócił na swoje miejsce, Churchwell wyszedł do sieni, a izba przeszła do porządku dziennego.

Przy dzisiejszej Gazecie Nr. 33. Dodatku tygodniowego.